Rok XX (I). Warszawa, Listopad 1928 r. Nr. 11

# SZTUKA ZŁOTNICZA
## ZEGARMISTRZOWSKA JUBILERSKA I RYTOWNICZA.

CENTRALNY ORGAN FACHOWY PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA ZŁOTNICZEGO ZEGARMISTRZOWSKIEGO, JUBILERSKIEGO, RYTOWNICZEGO, BRONZOWNICZEGO I OPTYCZNEGO

# BEZPŁATNY KALENDARZ

**Zawodowo-Informacyjny dla: złotników, jubilerów, zegarmistrzów, grawerów, bronzowników i optyków**

## na rok 1929 — 1930

Pragnąc uczcić jakimś trwałym czynem 10-lecie Niepodległości Polski, oraz w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu postanowiliśmy wydać Kalendarz Zawodowo-Informacyjny naszych zawodów, w którym zamieścimy:

**a) kalendarze na lata 1929 – 1930, wraz z uwzględnieniem świąt ruskich i żydowskich, b) o zwyczajach obowiązujących przy reperaturach, c) o podatku obrotowym, d) o ocenie szlachetnych metali, kamieni i pereł, e) spis urzedów probierczych, f) spis ustaw i przepisów, obowiązujących nasze zawody, g) normy opłat probierczych, h) o podatku luksusowym, i) nazwy drogich kamieni, j) zabobony co do drogich kamieni i amulety, k) odlewanie pierścieni w sepji, l) gryzy i pilniki, m) 100 drobnych wskazówek, n) luty, o) tabele do ligowania, p) tabele do przemiany karatów na tysiączne i łutów na tysiączne r) spis Izb Przemysłowych, Handlowych i Rzemieślniczych, s) taryfy: pocztowa, telegraficzna, telefoniczna, miary i wagi, t) słownik techniczny niemiecko polski i polsko miemiecki.**

Pozatem w Kalendarzu tym zamieścimy dokładnie:

**spis wszystkich w Polsce: złotników, jubilerów, zegarmistrzów, grawerów, bronzowników i optyków, jak również spis wszystkich kupców, przemysłowców i reprezentantów, w tych dziedzinach — raz w ogólnym spisie alfabetycznym, drugi raz — w spisie według miejscowości.**

Ze względu na publiczny charakter naszego Kalendarza **wydajemy go bezpłatnie tym wszystkim**, którzy wypełnią kwestjonarjusz zamieszczony na drugiej stronie i wpłacą zaraz na konto P. K. O. 16.340 złotych 8 (osiem) tytułem pokrycia kosztów druku i papieru.

Zważcie: za te 8 złotych każdy kolega z naszych zawodów będzie figurował w kilku miejscach Kalendarza, a pozatem otrzyma bez żadnej dopłaty sam Kalendarz, który stanie się jego nieodłącznym przewodnikiem, dając dowód, że posiadacz jego zasługuje na zaufanie i kredyt.

Ponieważ czas nagli, prosimy o natychmiastowe odsyłanie nam tych kwestjonarjuszy, celem uregulowania nakładu i wydania na jaknajwcześniejszy czas.

Kalendarz nasz będzie zawierał przeszło 300 stron druku, mnóstwo ilustracyj i ciekawych artykułów zawodowych.

**Pamiętajcie, że Kalendarz nasz pozwoli Wam, nie ruszając się z miejsca, najlepiej i najtaniej kupić, sprzedać, słowem -- dokonywać wszystkie obroty handlowe.**

# ZŁOTNICTWO PRZED 5.000 LAT

**CZASY ABRAHAMA i „ZŁOTY CIELEC". — POCZĄTKI WYTAPIANIA ZŁOTA. — SZTUKA ZŁOTNICZA W DAWNYM EGIPCIE.**

„Mamy zamiar przenieść Was o 5000 lat wstecz i pokazać dzieje sztuki złotniczej — najszlachetniejszego rzemiosła w świecie".

Temi słowy p. James R. Ogden, ogólnie znany archeolog, odkrywca i członek „Narodowego Zjednoczenia Złotników" w Anglji rozpoczął odczyt na temat „Złotnicy, srebrnicy i ich wspaniałe dzieła 5 tysięcy lat temu".

W streszczeniu podajemy najciekawsze momenty tego odczytu.

P. Ogden rozpoczął wyjątkiem z mowy księcia Walji, w Birmingham, że: „sztuka złotnicza była jedną z najstarszych ludzkich sztuk".

Słowo „złoto" jest już wspomniane w II księdze Genezis. Następną wzmiankę znajdujemy w XIII księdze Genezis, gdzie Abraham, patryjarcha Izraela jest nazwany „bogatym w złoto". Pierwszym złotnikiem, o którym mamy dokładniejsze wiadomości, był Bezabel, wedle księgi Exodus, wybrany do stworzenia „przemyślnych dzieł w złocie, srebrze i mosiądzu". Mojżesz i Aaron musieli być także mistrzami w sztuce złotniczej. Nikt bowiem nie mógłby stworzyć Złotego Cielca bez technicznych wiadomości i podobnie fakt, że Mojżesz potrafił „zemleć srebro na pył", dowodzi, że znał widocznie sztukę rozpuszczania srebra, przejętą od Egipcjan. P. Ogden pokazał na ekranie właściwego Złotego Cielca, którego swego czasu skopiował był prawdopodobnie Aaron. Znajduje się on w muzeum w Kairze, a pochodzeniem swem sięga na wiele lat przed Mojżeszem i Aaronem.

Następnie mówił p. Ogden o siedmioramiennym świeczniku, wykonanym przez Bezabela. Dzieje jego możemy śledzić od czasu wykonania go przez Bezabela, aż do dnia, kiedy Tytus, cesarz rzymski, który w r. 70 zdobył i splądrował Jerozolimę, zabrał między innemi skarbami także i świecznik, dla uświetnienia swego tryumfu w Rzymie. Podobizna tegoż świecznika zdobiła łuk tryumfalny Tytusa. Co się z nim następnie stało, niewiadomo. Przypuszczalnie został wrzucony do Tybru, albo zabrany do Afryki.

W jaki sposób ludzie wogóle doszli do sztuki wytapiania złota? Zapewne pierwotni mieszkańcy ziemi, kamieniami zebranemi z gór otaczali ogniska — i pewnego poranka budząc się, znaleźli pośród popiołów piękne złote perły, metal który się wytopił z kamieni w żarze ognia. Są dane, wskazujące na to, że starożytni „wytapiacze", dodawali bituminu (smoła ziemna) do drzewa, ażeby otrzymać wyższą temperaturę płomienia.

Sztuka jubilerska w starożytnym Babilonie i Egipcie miała tak wielkie znaczenie, że trudno nawet porównać je z dzisiejszem. Piękne kobiety tak samo kochały się w ozdobach, jak dzisiaj, a mężczyźni bardziej niż dziś, zwykli byli nosić klejnoty. Pozatem Egipcjanie, najdoskonalsze swoje dzieła składali bogom w ofierze, a zmarłych grzebano z wielką ilością rozmaitych klejnotów. Wykopaliska grobów ukazały nam nietylko dzieje sztuki zdobniczej w Egipcie, lecz także narzędzia, używane przez nich i sposób w jaki się niemi posługiwali. Płaskorzeźby i malowidła złotników i odlewaczy, pochodzące z przed 2600 do 1300 roku przed Chrystusem, przedstawiają: wagi, używane do ważenia szlachetnych metali, tygle, formy, miechy, kowadła, szczypce do trzymania wyrobów nad płomieniem i świdry służące do drążenia półszlachetnych kamieni.

Prelegent wyraził wątpliwość czy po 10.000 lub 20.000 latach pozostanie jakikolwiek ślad po dzisiejszej sztuce złotniczej.

Następnie przystąpił do wyświetlenia serji cudownych odkryć Mr. Howarda Cartera, w grobowcu Tut-ankh-amen'a; zwrócił przytem uwagę na absolutną niemożliwość opisania słowami zadziwiającego poziomu sztuki złotniczej za osiemnastej dynastji, której ostatnim królem był Tut-ankh-amen. Przedstawił więc fotografję trzech zewnętrznych trumien królewskich, całkowicie inkrustowanych złotem. Wewnętrzna trumna z bitego złota, wysadzana drogiemi kamieniami, stanowi jedno z najznakomitszych dzieł sztuki zdobniczej. Dalej — klejnoty, napierśniki, zdobiące mumję, maska z litego złota, dokładnie modelująca twarz faraona, złote i onyksowe kolczyki trzycalowej długości — na których wzoruje się moda 1928 roku, złoty djadem i wiele innych.

Prelegent, który zwiedzał prócz tego wykopaliska chaldejskie w Ur, dał szkic wielu innych odkryć.

„Niektórzy z Was wyrabiają kasetki do manicure — mówił — sądząc, że tworzą coś nowego; nic podobnego. Już za czasów Abrahama damy posługiwały się takiemiż przyrządami do osobistego użytku.

Jedna z nich — cała ze złota, a w niej narzędzia: nożyczki, szczypce i t. d. — była zapewne w użyciu przed sześcioma tysiącami lat... Pomiędzy przedstawionemi okazami znajdowały się puzderka, cięte w prawdziwych turkusach, pierścienie, kolczyki, naszyjniki i branzolety ze szczerego złota. Była także tablica do gry, co do której niewiadomo, czy używano ją do pewnej odmiany szachów, warcabów, czy holmy. Znaleziono tam także szczerozłoty puhar, cały ręcznej roboty, z uchwytem wykonanym z jednego lapis lazuli.

W końcu prelegent pokazał reprodukcję złotej peruki, która, pomimo całej wspaniałości grobowca Tut-ankh-amen'a, stanowi „klasę własną" dla siebie. Ten najstarszy, istniejący okaz pracy złotniczej, doskonały we wszystkich szczegółach, odznacza się robotą niesłychanie misterną, a wykonanie bogatych zwojów kędziorów jest godne podziwu. Bywała używana zapewne w czasie galowych uroczystości, kiedy Faraon cały okrywał się złotem...

Ten naród czcił bowiem jako bóstwo słońce, że zaś słońce jest koloru złota, uważano złoto niejako za przedstawiciela słońca na ziemi. Wyobrażali więc sobie, że ubierając się w złoto, sami otaczają się słońcem".




# Koledzy z całej Polski: zegarmistrze, jubilerzy, złotnicy!

# 104 nagrody

możecie zdobyć, jeśli przyślecie do „Sztuki Złotniczej" zdjęcie Waszej wystawy w rozmiarze 13×18 (mniej więcej):

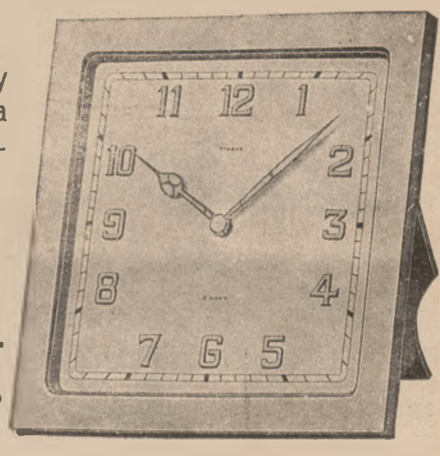
**1 chronometr „Omega"**
**17 medali złotych**
**17 medali srebrnych**
**17 medali bronzowych**
**51 dyplomów honorowych**

**oraz znakomity zegar ośmiodniowy pierwszorzędnej firmy „Eterna"**

Czyniąc zadość licznym życzeniom konkurs ten rozszerzamy i na teren m. st. Warszawy, która otrzymała do rozlosowania zegar ośmiodniowy „Eterna" i dużą liczbę ozdobnych poduszeczek do zegarków „Eterna".

**Koledzy z Warszawy**

nie dadzą się zawstydzić przez kolegów prowincjonalnych i tłumnie wezmą udział w konkursie.





*Zdjęcie powyższe przedstawia uczestników drugiego Międzynarodowego Kongresu Jubilersko-Złotniczego, odbytego w Paryżu, z którego sprawozdanie dajemy poniżej*

# II-gi MIĘDZYNARODOWY KONGRES JUBILERSKO-ZŁOTNICZY

W dn. 15 do 17 października r. b. w Paryżu odbywał się II Międzynarodowy Kongres Jubilersko-Złotniczy, zwołany przez Międzynarodowe Biuro Jubilersko-Złotnicze w Holandji (Voorschoten).

Na Kongres zjawili się przedstawiciele państw: Argentyny, Belgji, Indyj Brytyjskich, Danji, Niemiec, Anglji, Francji, Italji, Holandji, Norwegji, Austrji, Szwajcarji, Szwecji, Hiszpanji, Czechosłowacji i Polski, skąd wyjechali: prezes związku jubilerów i złotników zachodniej Polski, p. Z. Szulc, oraz p. Stark — obaj z Poznania. Razem zgromadziło się około 100 przedstawicieli, łącznie z delegatami naszej prasy zawodowej z różnych państw.

Po wyborze prezydjum Kongresu, który na przewodniczącego powołał p. Carela J. Begeera, a na sekretarza — Van Rossuma du Chatela, obu z Holandji, głos zabrał przewodniczący p. Begeer, dziękując zebranym za przybycie i podkreślając doniosłość obrad.

# CO ZROBIONO W UBIEGŁYM ROKU?

Ostatni Kongres, odbyty w Amsterdamie w r. 1926 powziął szereg uchwał, które zostały wykonane w sposób następujący:

P e r ł y. Opublikowanie uchwał poprzedniego Kongresu w sprawie pereł sztucznych w całej prasie zawodowej wydało doskonałe wyniki. Ustalenie nazw i gatunków pereł, dało środek do zwalczania na tem polu nadużyć, jakie się mogły przytrafić. W tej sprawie wyznaczony przez sąd paryski prof. Labbé zwrócił się do Biura Międzynarodowego, gdzie zapoznał się z opinją poważnych osobistości różnych państw, zajmujących się poszukiwaniami naukowemi w tej dziedzinie. Dane te zostały opublikowane po francusku i angielsku i, rozesłane po świecie wszystkim zainteresowanym organizacjom zawodowym i prasie.

Po kongresie w Amsterdamie sprawa badania pereł i drogich kamieni zainteresowała w różnych państwach szereg organizacyj zawodowych. I tak: w Holandji poczyniono starania, mające na celu utworzenie przy Uniwersytecie w Leydzie specjalnego instytutu dla takich badań. To samo stało się już przy Uniwersytecie w Berlinie. W Schwab, Gmünd i Pradze czeskiej potworzono już specjalne laboratorja dla badania kosztowności na wzór istniejących już takich laboratorjów w Paryżu. W Wiedniu i Londynie laboratorja takie działają już oddawna.

P l a t y n a. Zgodnie z Kongresem w Amsterdamie Niemcy skasowały u siebie stop platyny 900/000 (z 100/000 paladjum) i przyjęły stop 950/000, który oddawna stosuje szereg państw. W Czechosłowacji uczyniono to samo, jak, zresztą, w Stanach Zjednoczonych A. P., w Anglji. A więc co do platyny uchwały Kongresu amsterdamskiego w zupełności wykonano.

Z ł o t o. W sprawie tego, co nazywamy złotem, Biuro Międzynarodowe czyniło starania u rządów — szwedzkiego i portugalskiego, aby zechciały przyjąć stopy 750/000, jakie zalecił Kongres amsterdamski. Zdaje się, że Anglja pragnie przyjąć stop 583/000 = 14 karatom.

S r e b r o. Co do srebra, to w Niemczech, w sprawie przyjęcia, między innemi, stopu 835/000, który zalecił Kongres, powstały zatargi między producentami i detalistami. W rezultacie, sprawy niezałatwiono, wyrażając tylko życzenie, aby przynajmniej zgodzono się co do drugiej pozycji stopu — 925/000. Wogóle, przyjęcie 835/000 natrafiło w wielu krajach na trudności. Trudności te, jednak, pokonano i jest nadzieja, że wkrótce stop 800/000 zniknie z horyzontu na korzyść 835/000. Zgodnie z Kongresem amsterdamskim, organizacja holenderska złotników zwróciła się do swego Rządu, aby przyjął do zastosowania uchwały Kongresu, wyrażające życzenia używania w Holandji stopów — 935/000 i 835/000.

Walka z niewłaściwemi nazwami tych metalów prowadzono w różny sposób. W sprawie tej wydały skuteczne zarządzenia: Austrja, Australja, Bułgarja, Kanada, Danja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone A. P., Francja z Algierem, Węgry, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja, Tunis, Czechosłowacja, Rumunja i t. d. Niedostateczne w tej mierze środki przedsięwzięto w Niemczech; nic dla tej sprawy nie zrobiono jeszcze w Belgji, Holandji i Italji.

Na ostatnim Kongresie Niemcy, Anglja, Czechosłowacja i Holandja zgłosiły wniosek domagający się zniesienia tego podatku. Jakoż złotnicy i jubilerzy tych krajów zdołali przeprowadzić u siebie zarządzenia, znoszące ten bezsensowny podatek.

W Belgji, Francji, Norwegji, Szwecji, Danji i Austrji, podatek ten wciąż obowiązuje, wobec czego Kongres tegoroczny ponownie domagał się, aby podatek ten zniesiono.

# UCHWAŁY KONGRESU TEGOROCZNEGO

### w sprawie drogich kamieni i pereł:

1) Perły, wytworzone ręką człowieka przy sprzedaży muszą być nazywane jako „sztuczne perły" („Kulturperlen"), bez jakichkolwiek dopisków. Napisy „prawdziwe perły", lub poprostu „perły" mogą być w dalszym ciągu stosowane.

2) Kongres wyraża życzenie, aby największa średnica sztucznej perły wynosiła 10 mm. i aby, kiedy norma ta nie jest zachowana, sprzedający liczył na manco 2½ proc. wagi danego objektu sprzedaży, wreszcie — aby o tej sprawie zechciały stowarzyszone w Biurze Międzynarodowym organizacje uświadomić swoich członków.

3) Kongres wzywa do tworzenia w każdym kraju laboratorjów i instytutów badawczych drogich kamieni i pereł.

4) Kongres wzywa wszystkie stowarzyszone organizacje, aby, gdy mowa o „rubinie", zechciały dodawać „Birma Rubin". Przy którym „rubinie" niema dodatku „Birma", Kongres prosi, aby dokładniej określano gatunek tego kamienia. Wreszcie — Kongres poleca opracowanie norm dla innych drogich kamieni.

### w sprawie metali szlachetnych:

P l a t y n a

Platyna, używana w przemyśle jubilersko-złotniczym powinna stanowić stop najwyżej 950/000, przyczem na manco może być liczone 5/000. Kraje, w których niema przymusowego cechowania, powinny swe wyroby z platyny opatrywać znakiem „Pt"; tylko wyroby, opatrzone takim znakiem, będą uznawane za wykonane z platyny.

Z ł o t o

Kongres wyraża życzenie, aby wszystkie kraje przyjęły jednakowe normy stopów. Kongres postanawia zbadać sprawę wyrobów doublé i w tym celu Biuro Międzynarodowe powoła specjalną Komisję, która wynik swych prac przedstawi na następnym Kongresie.

S r e b r o

Kongres wzywa wszystkie kraje, aby dla srebra przyjęły stopy 925/000 i 835/000 z wyjątkiem srebra dla kopert zegarkowych, które można wytwarzać ze srebra 800/000. Kongres prosi, aby wyroby posrebrzane opatrywano wyrazami „plate", lub, jak u nas, „plater".

Kongres wybiera z pośród swoich uczestników Komisję do zbadania ustaw probierczych różnych państw; do Komisji tej powołano po jednym delegacie Niemiec, Anglji, Francji, Włoch i Szwajcarji.

### w sprawach organizacyjnych:

W sprawach organizacyjnych Kongres, stwierdziwszy ciężkie położenie przemysłu i handlu jubilersko-złotniczego, postanowił stworzyć międzynarodowe biuro propagandy artykułów złotniczo-jubilerskich i wzywa wszystkie kraje, aby tworzyły lokalne orga-

nizacje propagandy. Pożądanem też jest, aby wszystkie kraje przystąpiły do zcalania swych, nieraz drobnych organizacyj, w wielkie organizmy organizacyjne.

Delegat Polski, p. Z. Szulc z Poznania, w niemałej mierze przyczynił się do godnego reprezentowania naszych zawodów na terenie międzynarodowym, biorąc udział w obradach Komisji Metali Szlachetnych, do której został powołany przez Kongres.



*Kilka interesujących twarzy z drugiego Międz. Kongr. Jub.-Złotn. w Paryżu; od lewej strony ku prawej: Citroën (Francja), Dodd (Anglja), Van Rossum du Chattel i Begeer (obaj z Holandji).*



*P. Cichorz z Pelpina (Pomorze) wykonał krzyż, którego zdjęcie, nadesłane nam, powyżej reprodukujemy.*

## NOWE PROJEKTY PODATKOWE

Jak donosi prasa codzienna, rząd wniósł do sejmu cztery projekty podatkowe. Pierwszy dotyczy podatku majątkowego, drugi podatku obrotowego, trzeci podatku od lokali, czwarty podatku gruntowego.

Zamierza się wprowadzić od 1 stycznia 1929 stały podatek majątkowy. Wolny od tego podatku ma być kapitał zagraniczny napływający do Polski, oraz urządzenie domowe w wartości nie przekraczającej 10.000 zł., wreszcie majątki nie przekraczające kwoty 10.000 zł. Stopa podatku dla majątków od 10.000 do 15.000 zł. ma wynosić 4 pro mille, dla większych 5 pro mille rocznie. Szacunek majątku ma być dokonywany co trzy lata. Ponieważ wymiar podatku nie da się uskutecznić w przeciągu krótkiego czasu, projekt przewiduje, że w roku 1929 zostaną pobrane zaliczki na poczet tego podatku. Podstawą rachunkową dla zaliczek ma stanowić podatek dochodowy.

Drugi projekt upoważnia ministra skarbu do obniżenia stopy podatku obrotowego do 1 procentu od obrotu, o ile stwierdzona zostanie potrzeba takiego obniżenia.

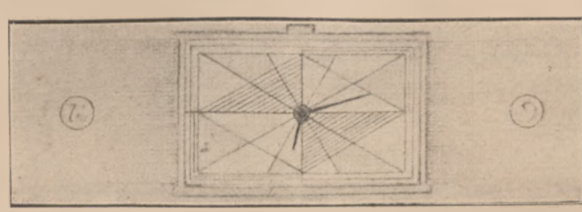
Trzeci projekt, dotyczy podatku od lokali. Podatek ten ma być podniesiony z 8 procent podstawowego komornego na 12 procent, a podwyżka zużyta na cele rozbudowy.

Czwarty wreszcie projekt dotyczy podatku gruntowego. Nie unifikuje on podstaw wymiarowych tego podatku, który i nadal ma być pobierany na podstawie dawnych urządzeń państw zaborczych, odmiennych dla każdej dzielnicy, podnosi tylko stawki tego podatku i określa maksimum dodatków samorządowych, jakie od tego podatku mogą być uchwalone.

## Wwóz zegarów i ich części do Polski

W ciągu ubiegłych trzech kwartałów r. b., do Polski wwieziono 15.600 sztuk zegarów i ich części, wartości 6.63 miljonów złotych, gdy w zeszłym roku, w tym samym czasie, wwieziono tylko 9.840 zegarów i ich części wartości prawie o połowę mniejszej, bo 3.37 miljonów złotych.

Gdy wartość wywozu naszego w tej dziedzinie w r. b. wynosi 46.000 zł., to w r. ub. o tej porze wywieźliśmy za 77.000 zł. Słowem — coraz więcej sprowadzamy, a coraz mniej wywozimy. Źle.



*Zagranica przemyśliwa nad zmodernizowaniem tarczy wskazówkowej. Oto jeden z pomysłów, usuwający cyfry i zastępujący je kątami.*

# OPTYCY W POLSCE, POŁĄCZCIE SIĘ!

## ODEZWA GRONA OPTYKÓW POLSKICH

Grono optyków polskich wydało następującą odezwę:

Uznana przez wszystkie prawie zawody korzyść, wynikająca ze zrzeszenia się przedstawicieli tychże zawodów na gruncie wspólnych interesów, nasunęła myśl porozumienia się również i właścicieli sklepów optycznych, wszystkich ziem polskich, celem zrzeszenia się na podłożu solidnej łącznej pracy dla dobra i powagi naszego zawodu.

Jedną z pobudek, lecz nie najważniejszą, która nasunęła nam myśl zrzeszenia się zawodu naszego jest fakt zawiązania się związku pracowników optycznych w zawodową organizację. Ta ostatnia zastaje nas, pracodawców, **nie** zrzeszonych!

Niedalecy będziemy od prawdy, twierdząc, że bodaj czy jest jaki inny zawód, gdzieby było tak mało przeszkód do porozumienia się na podłożu wspólnych interesów tak poważnego naszego zawodu.

W szeregu wielu wspólnie nas tu interesujących spraw, rozstrzyganych oddawna przez odpowiednie zrzeszenia optyczne zagranicą, ze zrozumiałą wspólną korzyścią, uważalibyśmy następujące najpilniejsze zagadnienia:

1) Wykształcenie zawodowe pracownika optycznego,
2) Unormowanie wynagrodzenia subjekta i szlifierza optycznego,
3) Komunikowanie sobie wzajemnie reklamacji klijenteli dla łącznego solidnego ogólnie zadawalającego wszystkich, prowadzenia naszego zawodu,
4) Omówienie stosunku naszego do nowych spodziewanych dostawców i konieczne tu łączne wystąpienie nasze do związków fabrykantów optycznych Anglji, Ameryki wobec oczekujących nas innych warunków kredytowych,
5) Porozumienie się w sprawie normalnego cennika optycznego,
6) Ustalenie się naszego stanowiska do spodziewanego napływu nowych optyków i bardzo możebnego rozpoczęcia przez nich dobierania wszystkich szkieł w sklepach.

Wyżej wyłuszczone postulaty, które jak 1 i 5, niejednokrotnie już poruszane były między niektóremi firmami, jak to miało miejsce w 1905 r., są, sądzimy dostatecznym powodem do konieczności zrzeszenia się naszego. Powaga naszego zawodu w łącznych wystąpieniach tu, rzecz prosta tylko tych firm, które zawód nasz solidnie pojmują, może li tylko zyskać.

List treści powyższej wysłaliśmy do następujących firm:

Jan Berent,
Ludwik Bollman,
F. Czerwiński,
G. Gerlach,
Ad. Straus,
G. Tran.

Po ustaleniu się tymczasowym naszego zrzeszenia w Warszawie, zwrócimy się z podobnym wnioskiem do firm optycznych w Wielko- i Małopolsce.

*  *

**Poczynając od przyszłego numeru „Sztuki" rozpoczynamy wydawanie stałego dodatku p. t. „Wiadomości Optyczne", którego redakcję objął jeden z wybitnych optyków polskich, p. Stefan Tran z Warszawy.**

# ZEGARMISTRZOSTWO NA POMORZU

Jak wynika z V-go Sprawozdania Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, w r. 1927 na terenie działalności tej Izby zgłosiło się do egzaminu zegarmistrzowskiego 6 kolegów, z których 4 w Grudziądzu, zdało ten egzamin z wynikiem zadawalniającym .

W tymże czasie złożyło egzamin przed tą Izbą 9 czeladników (w r. 1926—7).

Statystyka zegarmistrzowskich warsztatów pracy na terenie wspomnianej Izby wykazała 114 takich warsztatów.

Siedziba pomorskiej komisji egzaminacyjnej dla zawodu zegarmistrzowskiego mieści się w Grudziądzu. Przewodniczy jej p. Kruszewski z Grudziądza, a ławnikami są pp.: Cichorz z Pelplina, Guss z Grudziądza, Gołębiewski i Szarzyński — obaj z Chełmży i Fijałkowski z Grudziądza.

Najliczniejszą ilość zegarmistrzowskich warsztatów pracy wykazuje Grudziądz miasto — 17, następnie pow. Świecie, gdzie jest ich 11, Brodnica, Tczew i Wąbrzeźno mają po 7 warsztatów, Chojnice, Lubawa, Starogard, Toruń (powiat), Wejherowo — mają po 6 warsztatów; Grudziądz (powiat), Tuchola — po 5 warsztatów; Kartuzy, Sępolno, Chełmno — po 4 warsztaty, Gniew, Kościerzyna i Toruń miasto — po 2 warsztaty i, wreszcie — Działdowo — 1 warsztat.

Jak ciężkie jest położenie tamtejszego zegarmistrzostwa, a zresztą, zegarmistrzowstwa wogóle, niech poświadczą cyfry, obrazujące ilość zatrudnionych czeladników.

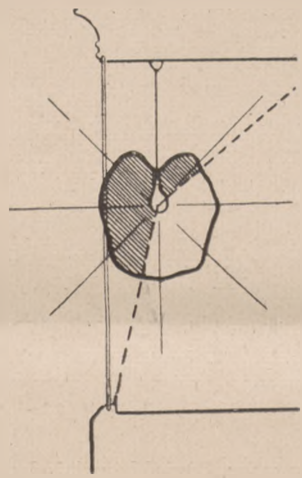
I tak: w pow. Działdowo jedyny tam warsztat ma jednego czeladnika; w pow. Kartuzy cztery warsztaty prowadzą sami mistrze; w pow. Brodnica na 7 warsztatów — 2, zaledwie, ma czeladników; w pow. chełmińskim jest trochę lepiej: 4 warsztaty zatrudniają 3 czeladników, 1 ucznia i jedną osobę do pomocy; powiat grudziądzki obywa się bez czeladników; w pow. gniewskim na 2 warsztaty pracuje jeden czeladnik i jeden uczeń; w powiatach — Sępolno, Kościerzyna, Świecie (gdzie jest 11 warsztatów) — warsztaty prowadzą sami mistrzowie; w pow. Chojnice 6 warsztatów zatrudnia jednego czeladnika i jednego ucznia. Podobny obraz rzeczy spotykamy na całym Pomorzu. Trochę lepiej może jest w Tczewie, gdzie koledzy zegarmistrze są doskonale zorganizowani, a pracuje u nich trzech czeladników, i w Wejherowie, gdzie pracuje tyluż czeladników.

# Racjonalne oświetlenie wystawy

## zdobywa klijentelę i usuwa marnotrawstwo

Odpowiednie oświetlenie wystawy jubilerskiej jest tak samo ważne, jak ważna jest sama wystawa dla sklepu. Obejrzenie przedmiotów wystawionych w prawidłowo oświetlonem oknie **zawsze przykuwa** uwagę przechodnia, a często **zwabia go do sklepu.**

U nas, w sklepach jubilerskich spotyka się dużo wystaw, oświetlonych lampami bez abażurów. Jak widać z obok załączonego rysunku, takie lampy są bardzo nieekonomiczne, gdyż światło oznaczone na tym rysunku czarnemi kreskami wcale nie oświetla przedmiotów wystawionych, lecz chodnik i górną część okna. Z drugiej strony lampa elektryczna bez abażuru wywołuje „oślepienie" przechodnia, które męczy oczy i nie uspasabia do oglądania wystawionych przedmiotów, zresztą precyzyjnych.



### Reflektory

Aby zapobiec tym niewłaściwościom wykombinowano reflektory, które odpowiadają wszelkim wymogom kupieckim (patrz rys. 2). Reflektory takie mogą być jednostkowe — z gniazdem dla jednej tylko lampy, lub bateryjne — dla trzech, lub więcej żarówek. Każdy z reflektorów jest tak urządzony, że światło pada tylko na przedmioty wystawione, a, nie rozpraszając się na niepotrzebne miejsca, w ten sposób zwiększa oświetlenie wystawionych przedmiotów trzykrotnie przy tych samych kosztach. Reflektory takie bywają dwojakiego rodzaju: dla wystaw płaskich, a wtedy umieszcza się je wzdłuż wysokości wystawy, oraz dla wystaw głębokich, a wtedy lokuje się je w głębi u góry, wzdłuż szerokości wystawy.

### Jak montować reflektory?

Są trzy sposoby montowania reflektorów tak, aby osoba oglądająca wystawę nie widziała ich. Pierwszy — to umocowanie reflektora na suficie okna, a odległość między nim, a szybą wypełnić jakąś ozdobną materją. Drugi sposób nakazuje umocowanie reflektoru powyżej samego sufitu (pułapu) okna, przyczem należy wyciąć część deski sufitowej, ułatwiając w ten sposób dostęp promieniom światła do przedmiotów wystawionych. Jeżeli front sklepu ma być przebudowany, lub wogóle buduje się ,to najlepszy jest trzeci sposób. Mianowicie — w pułapie należy zostawić otwór stosowny i weń umieścić reflektor.



*Różne typy reflektorów*

### Ile używać lamp?

Ilość światła zależna jest od dekoracji i rodzaju wystawianych przedmiotów. Można jednak w każdym razie przyjąć w tej mierze, następujące zasady.

**W głównych centrach handlu:**

na każdą stopę szerokości okna — wystarczy jedna 150 — 200-wattowa lampa, oprawiona w reflektor.

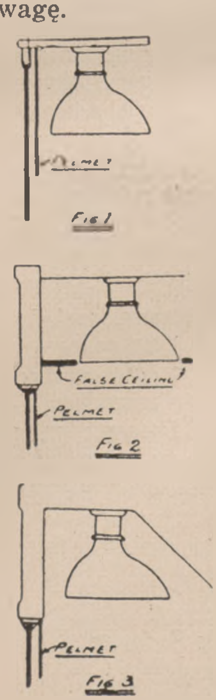
**Na głównych ulicach:**

na każdą stopę szerokości okna wystawowego — jedna lampa 100-wattowa w stosownej, jak wyżej, oprawie.

**Boczne ulice:**

na każde 2 stopy szerokości okna jedna 100-wattowa lampa w reflektorach górnych.

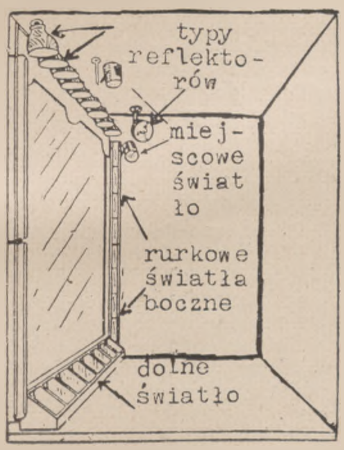
Niezwykle jasno oświetlone ulice będą wymagały specjalnego traktowania, by móc zwrócić i na wystawę specjalną uwagę.




*Rysunki wskazujące sposoby umocowywania u góry wystawy — reflektorów*

### Oświetlenie dołu okna

Nie zawsze ogólne górne oświetlenie okna daje w zupełności zadawalniające wyniki. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że przedmioty jubilerskie są często wystawiane na kilku półkach, tak że światło zgóry nie dosięga półek, znajdujących się niżej. Tę niewygodę można usunąć za pomocą trzech następujących sposobów.




*Tak wygląda racjonalnie oświetlona wystawa*

Pierwszy z nich polega na tem, że reflektory umieszczone u dołu okna tak wydają światło, że, rzucając promienie w górę, oświetlają dół. Drugi — to użycie podłużnych bocznych reflektorów rurkowych, albo na poszczególnych półkach. Muszą one być, jednak, ładnie ukryte, gdyż nic nie sprawia tak niekorzystnego wrażenia, jak widok, między srebrem i złotem, niechlujnych rurek świetlnych.

### Oświetlenie znaku firmowego (szyldu)

Duży procent kupców zapomina o oświetleniu rzeczy tak ważnej, jak znak firmowy (szyld). Wydaje się dużo pieniędzy na urządzenie frontu, drzwi, okien, a o oświetleniu firmy, czy nazwiska nie myśli się, mimo, że nie pociąga to za sobą specjalnie dużych kosztów.

### Szafki i gablotki

Wnętrze sklepu jubilerskiego siłą rzeczy składa się z oszklonych szafek i gablotek, w których mieszczą się przedmioty wystawione na sprzedaż, by i kupujący mógł oglądać towar ze wszystkich, możliwych, kątów widzenia. Te szafki i gablotki muszą być traktowane, pod względem oświetleniowym, jako maleńkie wystawy. Mogą tu być używane lampki rurkowe i reflektory.

Podajemy tych kilka szczegółów o znaczeniu oświetlenia w przekonaniu, że skorzystają z nich kupcy-jubilerzy, dbający o pomyślność swych interesów.

## 5 PROC. PODWYŻKI

Strajk złotniczy w Warszawie skończył się przyznaniem robotnikom 5 proc. podwyżki ich dotychczasowych płac. 4 tygodnie strajku — za 5 proc.! Gra nie warta była świeczki!

# EKSPORT PRZEMYSŁU ZŁOTNICZEGO

## WEZWANIE DO PRZEMYSŁOWCÓW

W swoim czasie wydawnictwo „Sztuki Złotniczej" zwróciło się do Państwowego Instytutu Eksportowego z prośbą o zbadanie możliwości wywozowych naszego przemysłu złotniczego, na co otrzymało następującą odpowiedź:

Do
Redakcji „Sztuka Złotnicza"
w miejscu

W odpowiedzi na pismo Panów z dnia 30 u. m. Państwowy Instytut Eksportowy komunikuje, że sprawa lokowania na rynkach obcych wyrobów złotniczych nie była przezeń badana, nie była ona również poruszana z własnej inicjatywy placówek konsularnych lub korespondentów Instytutu, a przeto udzielenie żądanych informacyj jest w tej chwili niemożliwe. W związku z powyższem w „Komunikacie Informacyjnym" nie ukazywały się dotąd informacje, mogące Panów bezpośrednio interesować.

**Instytut skłonny jest jednak bliżej zainteresować się sprawą eksportu omawianych artykułów i przeprowadzić bliższe badania w tym względzie,** co znajdzie wyraz w uzyskaniu materjału, nadającego się również do publikacji. W tym celu jednak **niezbędnem jest uzyskanie materjału ilustrującego odnośne możliwości naszej produkcji, dla udzielenia go placówkom konsularnym i korespondentom Instytutu, mającym prowadzić badania.**

Jeżeli uważają Panowie za celowe zrealizowanie tej koncepcji, Instytut **prosi o nadesłanie danych informacyjnych co do dotychczasowej działalności eksportowej przemysłu złotniczego, kierunków jego ekspansji obecnej i dawnej,** obserwacyj czynionych na odnośnych rynkach, potencjonalnych możliwości eksportowych produkcji, rodzaju wyrobów wchodzących tu w grę etc.

Dyrektor:
**(—) M. Turski.**

**W związku z powyższem pismem prosimy wszystkich, którzyby mieli możliwości i zamiar wywozu wytworów wspomnianego przemysłu, aby zechcieli obszerniej napisać do „Sztuki Złotniczej", co mogą i chcą wywozić, w jakich ilościach i na jakich warunkach.**

**Dane te „Sztuka Złotnicza" prześle bezpośrednio Państwowemu Instytutowi Ekspedytowemu, który zainteresuje niemi kraje, będące z nami w stosunkach handlowych.**

**Wskazany jest pośpiech.**

## ZNIŻKI PODATKOWE DLA RZEMIEŚLNIKÓW

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że rzemieślnicy, których dochód nie przekracza sumy 7200 zł. rocznie mają prawo domagania się zniżki podatków.

Zniżki zależy od liczby członków rodziny, pozostających na utrzymaniu podatnika.

Przy dochodzie rocznym mniejszym niż 3600 zł. przysługuje prawo do zniżki 20 proc. od skali zasadniczej podatku dochodowego.

# Życzliwe przyjęcie „Eterny" na rynku polskim

W ciągu ostatnich lat 70 w szwajcarskiej produkcji zegarmistrzowskiej, niewątpliwie na czoło, wysunęła się jedna z większych obecnie fabryk, należących do koncernu Braci Schild i Spółki w Grenchen **„Eterna“**. Specjalność tej fabryki, aczkolwiek naogół jest wszechstronna, to jednak w głównej mierze, z pośród fabrykatów, wytwarzanych przez nią w ostatnich latach trzeba wymienić bardzo miłe w kształcie zegarki męskie, niezrównane zegary 8-dniowe buduarowe, będące ozdobą prawdziwą, urządzonego ze smakiem mieszkania, wreszcie — przebogaty asortyment zegarków damskich-branzoletek, których wszystkich zalet nie sposób wymienić w krótkiej notatce.

To też zainteresowanych bliżej odsyłamy raczej do p. Scheiera w Krakowie, niewątpliwie jednego z najpoważniejszych hurtowników w Polsce, o którym będziemy mieli sposobność nieraz jeszcze zabrać głos na łamach „Sztuki Złotniczej“, bądź Albumu-Kalendarza zawodowego, a który właśnie ostatnio objął przedstawicielstwo wszystkich fabrykatów **„Eterna“**.

Oczywiście, że nie mniej dzielnie od ojca, zajmie się tem i syn, p. dr. M. Scheier z Katowic, który pospołu z p. Kohane, prowadzi sprężyście, świetnie postawioną placówkę hurtową i w dużym stopniu przetwórczą fabrykatów wielu najpoważniejszych centrów produkcji zegarmistrzowskiej.

To też nie wątpimy, że **„Eterna“**, która powierzyła swą reprezentację w Polsce tak wybitnym jednostkom kupieckim pozyska sobie sympatję kolegów detalistów, aby za ich pośrednictwem dotrzeć do najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Piękne katalogi ilustrowane **„Eterny“**, które, zresztą każda z firm powinna już posiadać, bowiem f. Scheier chętnie je rozsyła, ukazują takie bogactwo najbardziej modnych i wziętych zegarków, że śmiało można im wróżyć powodzenie na rynku polskim.

**A. K.**

## INSYNUACJA „DEUTSCHE GOLDSCHMIEDE-ZEITUNG“

Żyjące z niemieckiego przemysłu złotniczego pismo, wydawane przez p. Diebenera p. t. „Deutsche Goldschmiede-Zeitung“ pozwoliło sobie na niesmaczną insynuację pod naszym adresem, za którą powinni je skarcić zawodowi koledzy niemieccy.

Oto, pisząc o udziale Polski w ostatnim Międzynarodowym Kongresie Jubilerów i Złotników w Paryżu, wspomniane czasopismo twierdzi:

> „Z Polski przedstawiono referat p. t. „Międzynarodowa Współpraca Naszej Prasy Zawodowej“. Treść referatu świadczy o ciężkiem położeniu zawodowej prasy polskiej, która dopiero za pośrednictwem międzynarodowem pragnie wejść w posiadanie potrzebnego jej materjału informacyjnego, jaki mają jej silniejsi koledzy (notabene „D. G. Z.“. Musieliśmy protestować przeciw zbieraniu owoców naszej pracy przez słabsze czasopisma“.

Tyle wspomniane czasopismo, które nawet w rzeczach zawodowych nie potrafiło się ustrzec złośliwości. Musimy jednak, z tego miejsca stwierdzić, że „Sztukę Złotniczą‘ ‘stać na własne materjały i, gdybyśmy nawet uważali za stosowne zaczerpnąć coś od naszych sąsiadów z Zachodu to, przecież taka rzecz kogo, jak kogo, ale właśnie kolegów niemieckich powinna szczerze cieszyć, że i w dziedzinie złotnictwa, czy jubilerstwa, Polacy mogą się jeszcze czegoś nauczyć od Niemców.

Chwała Bogu, tak nie jest. Inteligencja nasza nie potrzebuje się wstydzić inteligencji redaktora „Deutsche Goldschmiede-Zeitung“.

**JUBILERSTWU POLSKIEMU**
**poświęcony będzie NOWOROCZNY NUMER „SZTUKI ZŁOTNICZEJ".**
**Oprócz bogatej części redakcyjnej, malującej stan jubilerstwa w Polsce, numer ten będzie zawierał bogatą część ogłoszeniową, która stanie się dla kolegów detalistów interesującym przeglądem źródeł dla zakupów.**

# REORGANIZACJA ZAWODOWA W WIELKOPOLSCE

## Koledzy tamtejsi mogą służyć wzorem

Mocą uchwały Wydziału Wykonawczego Zarządu Zw. Zrzeszeń w Poznaniu odbyło się zebranie Zarządu wraz z zaproszonymi mężami zaufania. Porządek obrad stanowiły sprawy organizacyjne.

Pan Szulc przedstawił uchwałę Zarządu, zajmującą się sprawę zorganizowania się Ziem Zachodnich w okręgowe stowarzyszenia, do których należałyby poszczególne powiaty. Postanowiono stworzyć następujące stowarzyszenia okręgowe:

**Okręg I.** obejmować będzie następujące powiaty: Gniezno, Poznań-Wschód, Września, Wągrowiec, Mogilno i Strzelno. Okręg ten zobowiązał się zorganizować p. Perlikiewicz z Gniezna.

**Okręg II.** obejmować będzie powiaty: Ostrów, Kępno, Ostrzeszów, Odolanów, Pleszew i Krotoszyn. Okręg ten zobowiązał się zorganizować p. Bukowiecki z Ostrowa.

**Okręg III.** obejmować będzie powiaty: Oborniki, Chodzież, Czarnków i Szamotuły. Okręg ten zobowiązał się zorganizować p. Apolt z Obornik.

**Okręg IV.** obejmować będzie powiaty: Wolsztyn, Grodzisk, Nowy-Tomyśl i Międzychód. Okręg ten zobowiązał się zorganizować p. Klaus z Wolsztyna.

**Okręg V.** Leszno, Gostyń, Rawicz, Śmigiel i Kościan. Do zorganizowania tego okręgu poprosi Zarząd p. Stajewskiego z Leszna.

**Okręg VI.** Koźmin, Jarocin, Śrem i Środa. Do zorganizowania tego okręgu poprosi Zarząd p. Sępińskiego z Koźmina.

Równocześnie doręczono mężom zaufania statuty, jakiemi przyszłe stow. okręgowe kierować się powinny. Wysokość wstępnego unormowano na 3 zł. od członka, wysokość składki miesięcznej na 1 zł.

Obecni na zebraniu byli pp. Perlikiewicz z Gniezna, Bukowiecki z Ostrowa, Apolt z Obornik, Klaus z Wolsztyna, Stempniewicz z Król. Huty, Majchrowicz z Torunia, Szulc, Frankowski, Godlewski, Kręglewski, Kiełczewski z Poznania.

## ZNACZEK NA ODPOWIEDŹ

**Odpowiadamy listownie tylko tym Czytelnikom, którzy przysyłają znaczek pocztowy na odpowiedź.**

# Jest nas 10.000!

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, obróbką metali szlachetnych, wyrobem zegarków i instrumentów precyzyjnych zajmuje się w Polsce około 10.000 osób.

Najwięcej zatrudnionych jest w tych działach pracy osób między 20 a 29 rokiem życia — około 2.500, między 30 a 39 rokiem życia — około 2.300, między 14 a 19 rokiem życia — około 2.000, po czterdziestce pracuje przeszło 1.500, po pięćdziesiątce — przeszło 1.000, po sześćdziesiątce — około 600, i, wreszcie, dzieci, poniżej l. 14-tu, ma pracować około setki.

W powyższych cyfrach liczono razem — kobiety i mężczyzn. Kobiet pracuje przeszło 500, przyczem najwięcej między 20, a 29 rokiem życia.

Obliczenia Głównego Urzędu tSatystycznego rozbite są na grupy zawodowe.

I tak: **bronzowników** mamy przeszło **650**, (ani jednej kobiety), **zegarmistrzów** — około **5.000** (około sto kobiet), **jubilerów i złotników** — około **2.000** (około 70 kobiet), **grawerów** — przeszło **350** (wykazana jest tylko jedna kobieta). Wreszcie **optyków** — tylko około **stu** (i ani jednej kobiety).

## Samowystarczalność w zegarmistrzostwie

Jesteśmy świadkami bardzo zdrowej akcji społecznej, zmierzającej do zaspakajania swych potrzeb wytworami krajowemi.

Akcję w tym kierunku prowadzi rzutka Liga Samowystarczalności Gospodarczej, prowadzą poszczególne organizacje społeczne, gospodarcze i zawodowe. „Sztuka Złotnicza“, pragnąc również w miarę swej możności wziąć udział w tej akcji, zamieszcza dziś odezwę organizacyj rzemieślniczych, nawołującą rzemiosło do zaspakajania swych potrzeb przedmiotami, wytworzonemi w kraju.

W naszych zawodach, szczególnie zegarmistrzowstwie, urzeczywistnienie pełne hasła „samowystarczalności“ musi napotkać na pewne naturalne, zresztą, przeszkody.

Przeszkody te pochodzą stąd, że, przedewszystkiem, nie jesteśmy producentami-zegarmistrzami i dlatego musimy pod tym względem dużo liczyć na zagranicę.

Ale, korzystając z usług zagranicy, polski handel i przemysł zegarmistrzowski do maximum ogranicza odpływ kapitału polskiego zagranicę, starając się szereg czynności, dokonywanych dotychczas poza granicami kraju, wykonać u siebie, a więc jaknajmniej narażać kapitał polski na odpływ.

Minęły te czasy, kiedy się sprowadzało gotowe zegarki. Dziś, każda większa hurtownia zegarmistrzowska sprzedaje zegarki, które w 60 proc. są krajowe.

Weźmy dla przykładu przedstawicielstwo firmy „Junghans“ w Warszawie (p. Neugoldberg). Firma ta sprowadza tylko części zegarowe, które dopiero tu na miejscu z polskiego materjału i rękoma polskiego pracownika-zegarmistrza przetwarza na gotowe zegarki. 40 zatrudnionych pracowników to niebyle co! A trzeba wiedzieć, że najdrobniejsze części pomocnicze zegara, czy zegarka zagranicznego, jak koperta, szafka, ozdoby są wykonywane z materjału polskiego.

Propagując hasła „samowystarczalności“ trzeba tu pamiętać, aby nie popaść w przesadę.

Zawsze popierać będziemy hasła utrzymania równowagi bilansu handlowego, ale nie zapomnijmy przytem, że istnieją dziedziny gospodarcze, nierozwinięte jeszcze w Polsce, które muszą kontentować się zagranicą, dają jednocześnie zarobek setkom swoich robotników i wytwórców.

## Brak towaru

Kupcy zegarmistrzowscy odczuwają dotkliwy brak towaru wskutek wyczerpania kontyngentów przywozowych. Brak ten powstaje i stąd, że zapasy wyprzedano przed czasem, kiedy przyszła pora na omawianie przez miarodajne czynniki sprawy ponownych kontyngentów. Więc, naprzykład, z Niemcami wyjaśni się dopiero około 5 grudnia r. b., kiedy ubiega termin kontraktu dziennego polsko-niemieckiego i kiedy można się spodziewać przedłużenia dotychczasowego stanu rzeczy, a więc wznowienia kontyngentów.

Narazie jest źle; tak źle, że szereg firm pracujących dla hurtowni zegarmistrzowskich popadło w trudności, jak, naprzykład, fabrykanci szafek. U fabrykantów tych znaczne ilości towaru zakupili zegarmistrze w przewidywaniu otrzymania towaru. Tymczasem towaru niema, a szafki są zamówione. W ten sposób zarówno kupcy zegarmistrzowscy, jak i fabrykanci szafek unieruchomili znaczne kapitały.

A trzeba wiedzieć, że robociznę w fabrykach szafek opłacają kupcy... Powiększa to grozę położenia i tak już, wogóle, nieszczególnego.

## Przywóz ze Szwajcarji

Na podstawie danych statystycznych, ogłoszonych przez władze szwajcarskie, można wnosić, że w ciągu ubiegłych dziewięciu miesięcy r. b. wwóz zegarków szwajcarskich do Polski wyniósł dokładnie — 63.769 sztuk.

Więcej niż do nas wywiozła Szwajcarja do: Stanów Zjednoczonych A. P., Anglji, Niemiec, Chin, Kanady, Francji i Australji. Jako odbiorcy szwajcarskiego przemysłu zegarmistrzowskiego stoimy, więc, pod względem ilościowym na 8 miejscu.

Prenumerata (przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na nasz rachunek P. K. O. 16340): rocz. 12 zł., półrocz. 6 zł., kwart. 3 z
Abonnement: 15 Fr. suisses par an.

Ogłoszenia: 1/1 strona — zł. 250.—, ½ strony — zł. 130.—, ¼ strony — zł. 70.—, ⅛ strony — zł. 40
Publicite: 1/1 page — 150.— Fr. suiss., ½ page — 80 Fr. suiss., ¼ page — 45 Fr. suiss., ⅛ page — 25 Fr. suiss.

Redaktor: Władysław Przyłuski — Wydawca: redaktor Janusz Niziński

Zakł. Gr. Pr. Dr., Sp. z og. odp., Warszawa, N. Świat 54, tel. 15-56. Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux“.

190